PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych

Nr 7 (44) LIPIEC 1979 ROK Stron 8 Cena 1 zł

Plany I półrocza wykonane

Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, perturbacji w dostawach materiałowych i niepełnego zatrudnienia, załoga ZKiMR wykonała zadania produkcyjne I półrocza. Plan sprzedaży produkcji i usług zrealizowała w 100,4 proc., w tym na rynek w 105,4 proc. na eksport w 110,1 proc., a produkcji antyimportowej w 181,2 proc. Nie wykonano natomiast zadań tonażowych produkcji odkuwek. Znając jednak naszą załogę uważamy, że i tę niewielką zaległość nadrobi ona w II półroczu br. i przekroczy wielkość zatwierdzoną przez Konferencję Samorządu Robotniczego w styczniu tego roku.

(Dokończenie na str. 5)

Plenum KZ PZPR

Kształtowanie zaangażowanych postaw

25 czerwca br. tematem kolejnego, plenarnego posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR była rola instancji zakładowej, grup i oddziałowych organizacji partyjnych w kształtowaniu postaw ideowo-moralnych i społeczno-zawodowych członków i kandydatów partii. W obradach udział wzięli: kierownik Wydziału Ogólnego KW PZPR w Legnicy tow. MIECZYSŁAW LESZCZYŃSKI oraz sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze tow. JERZY RADZIO.

Referat Egzekutywy Komitetu Zakładowego przedstawił I sekretarz KZ PZPR tow. LESZEK SKÓRCZYŃSKI. Praca grup, OOP i instancji w sferze prawidłowego kształtowania zaangażowanych postaw ideowo-moralnych i społeczno-zawodowych członków i kandydatów partii to zagadnienie niezwykle szerokie i, jak potwierdza codzienne życie, bardzo złożone — powiedział na wstępie tow. L. Skórczyński.

Istnieją trzy zasadnicze związki przyczynowe, przemawiające za tak sformułowanym stwierdzeniem. Po pierwsze szczególnie dynamiczny rozwój zakładowej organizacji partyjnej, która w ciągu ostatnich trzech lat powiększyła swoje szeregi o 350 towarzyszy. Zdecydowana większość nowo przyjętych to ludzie młodzi, posiadający odpowiednie kwalifikacje zawodowe, ale nie zawsze właściwe wyrobienie społeczno-polityczne. Stąd też potrzeba wzmożenia pracy politycznej oraz zaostrzenia wymogów jakościowych w polityce przyjęć, warunkujących dalsze i ciągłe umacnianie sił partii i jej oddziaływania w zakładzie. Po drugie dynamiczny rozwój partii w zakładzie pociągnął za sobą konieczność podnoszenia na coraz wyższy poziom jakości codziennej pracy partyjnej. Szczególnie nadal będzie rósł poziom i rola zebrań partyjnych oraz spotkań w grupach. Coraz lepiej pracują Egzekutywy OOP i zespoły problemowe. Wyraźnej poprawie uległy także funkcje organizatorskie i inspiracyjno-kontrolne oddziałowych organizacji partyjnych. Klimat twórczej pracy oraz coraz większe umacnianie kierowniczej roli partii w zakładzie pozytywnie oddziaływuje na całą załogę w realizacji trudnych i ambitnych zadań społeczno-gospodarczych. Po trzecie doskonaleniu postaw ideowych i społeczno-zawodowych towarzyszyć powinna nieodłącznie troska OOP i grup o kształtowanie odpowiedzialnych cech etyczno-moralnych każdego członka i kandydata partii w każdym miejscu, czasie i sytuacji.

W dalszej części referatu I sekretarz KZ przedstawił ocenę dotychczasowej działalności oddziałowych organizacji partyjnych i grup na tym odcinku pracy. Zwrócił uwagę, że zagadnienia te były przedmiotem ocen postaw członków i kandydatów, dokonanych przez OOP w październiku ubiegłego i w maju bieżącego roku. Jednocześnie wynikały one z zadań, które postawiła przed organizacjami partyjnymi instancja miejska. Nie wszystkie jednak OOP potrafiły skutecznie rozwiązywać trudne zagadnienia kształtowania i egzekwowania postaw swoich towarzyszy. Jednakże zdecydowana większość organizacji i grup partyjnych z dużym skutkiem umiały ten problem rozstrzygać. Świadczy o tym dobitnie duży autorytet i zaufanie, jakie posiadają one

(Dokończenie na str. 4)

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w Jaworze M. ZIELIŃSKI wręcza dyplom jednemu z najlepszych mistrzów — nauczycieli i wychowawców młodzieży — WIESŁAWOWI KAPRZYKOWI z Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ZKiMR. **Fot. B. Wudarski**

Sztandar dla zakładowej OSP

10 czerwca br. obchodzono w Jaworze Dni Strażaka. W trakcie uroczystości na jaworskim Rynku przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta wręczyli zakładowej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej sztandar, ufundowany przez załogę ZKiMR, jako symbol ofiarnej służby pożarniczej.

Jednostka OSP przy ZKiMR powstała w 1952 r., licząc w tym okresie 25 członków, z których do dzisiaj pracuje w zakładzie i uczestniczy w akcjach przeciwpożarowych BONIFACY SUGALSKI, MARIAN PURŁAN i JAN PRÓCHNIK. Początki były skromne, niezbyt imponujące. Wyposażenie stanowiła zaledwie jedna motopompa i kilka odcinków węży gaśniczych. Dzisiaj 70-osobowa jednostka, której przewodzi JÓZEF HUŃCZAK, wystawia na każdej zmianie roboczej dyżury w składzie 25 strażaków gotowych do akcji. Przybyło też sprzętu gaśniczego wśród którego znajdują się 4 motopompy o dużej wydajności oraz nowoczesny wóz bojowy typu „Jelcz".

(Dokończenie na str. 6)

Z życia PARTII

● 12 i 26 czerwca na kolejnych naradach instruktażowo-szkoleniowych z I sekretarzami OOP dokonano oceny umacniania rozwoju szeregów partyjnych za 5 miesięcy br. oraz zapoznano z oceną pracy OOP nr 3, 9, 10 i 11. Kolejnymi punktami czerwcowych narad były bieżące sprawy organizacyjne oraz informacje o pracy Egzekutywy KZ PZPR i realizacji zadań społeczno-gospodarczych oraz plan pracy Komitetu Zakładowego na II półrocze 1979 r.

● 18 czerwca Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR odbyła wyjazdowe posiedzenie w hotelu robotniczym w Jaworze. Przedmiotem obrad była ocena funkcjonowania hoteli robotniczych pod kątem spraw socjalno-bytowych i ideowo-wychowawczych. Przed posiedzeniem członkowie Egzekutywy zapoznali się z warunkami życia mieszkańców hoteli w Roztoce i Jaworze. W czasie obrad wysłuchano informacji o zakończeniu roku oświaty partyjnej 1978/79 oraz zatwierdzono materiały na posiedzenie plenarne zakładowej instancji.

● Na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR w dniu 28 czerwca br. dokonano oceny OOP nr 4, 5, 6, 7, i 8 oraz oceny pracy służby inwestycyjnej w zakładzie. W tym ostatnim punkcie zwrócono szczególną uwagę na zaawansowanie realizacji poszczególnych zadań inwestycyjnych w zakładzie i mieście oraz zapoznano się z oceną przydatności społeczno-zawodowej pracowników służby inwestycyjnej, a także z panującą w niej atmosferą pracy. Egzekutywa KZ przyjęła w poczet kandydatów partii tow. tow.: ZBIGNIEWA ZAWADZKIEGO, IRENEUSZA FILIPOWICZA i RYSZARDA LICHOSIA, natomiast na członków partii zostali przeszeregowani towarzysze: ANDRZEJ SOBIECKI, BOŻENA WIJATA, JÓZEF BIZDRA, JAN PĄCZEK, ZBIGNIEW KAŁUŻNY i RYSZARD KOŁODZIEJCZYK.

L.M.

POŻEGNANIE Z EMERYTAMI

Na zdjęciu: I sekretrz Komitetu Zakładowego PZPR tow. LESZEK SKORCZYNSKI wręcza wiązankę kwiatów odchodzącej na emeryturę długoletniej pracownicy ZKiMR RÓŻY KULAWIEC. Fot. B. WUDARSKI

30 czerwca 1979 r. w Klubie Technika odbyło się spotkanie dyrekcji ZKiMR z pracownikami, którzy przeszli na emeryturę. W spotkaniu z ramienia kierownictwa zakładu udział wzięli: dyrektor d/s technicznych ALEKSANDER OLECH, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR LESZEK SKÓRCZYŃSKI, przewodniczący Rady Zakładowej MICHAŁ ILNICKI oraz kierownicy zainteresowanych komórek organizacyjnych. Wśród odchodzących na zasłużony odpoczynek znaleźli się pracownicy z wieloletnim stażem w zakładzie, a wśród nich RÓŻA KULAWIEC, STANISŁAW NOGA, WOJCIECH OSIATYCKI i wielu innych.

Dyrektor Olech w swoim wystąpieniu podkreślił wielkie zasługi pracowników z dużym doświadczeniem zawodowym. Serdecznie podziękował za dotychczasowy wysiłek, apelując do zebranych, aby w dalszym ciągu utrzymywali stały kontakt z zakładem, co w rezultacie przyniesie obustronne korzyści. Tow. L. Skórczyński podziękował zebranym za pracę zawodową i społeczną, zwłaszcza za wychowanie młodej kadry, która z powodzeniem będzie realizowała ambitne zadania w ramach planu społeczno-gospodarczego.

Wszyscy pracownicy przechodzący na emeryturę otrzymali specjalnie w tym celu przygotowane podziękowanie następującej treści: „Dyrekcja oraz Rada Zakładowa Związku Zawodowego Metalowców składają Obywatelowi z okazji przejścia na emeryturę podziękowanie za wzorową pracę w naszym przedsiębiorstwie wraz z życzeniami dobrego zdrowia i długoletnich lat życia. Jesteśmy gotowi służyć Obywatelowi radą i pomocą w zakresie wszelkich trudnych do rozwiązania spraw". Do podziękowania załączono wiązanki kwiatów oraz upominki rzeczowe.

W imieniu pracownikom odchodzącym ne emeryturę podziękował dyrekcji za dotychczasową współpracę STANISŁAW DĘBSKI. Natomiast STANISŁAW NOGA prosił dyrektora Aleksandra Olecha o przekazanie w imieniu wszystkich emerytów podziękowania za dotychczasową opiekę dyrektorowi naczelnemu Aleksandrowi Pruszkowskiemu.

Trzygodzinne spotkanie upłynęło w przyjemnej atmosferze. Przy lampce wina wymieniano wspomnienia z całego okresu pracy zawodowej. STANISŁAW MEJTYCH

KRONIKA

■ Zarządzeniem dyrektora naczelnego z 10 maja br. utworzona została brygada do konserwacji zakładowych obiektów. Pracą brygady kieruje mistrz STANISŁAW DUSZENKO, a w jej skład wchodzi dwóch murarzy wraz z pomocnikami, dwóch blacharzy, cieśla i dekarz. Do ich zadań należy bieżąca naprawa fabrycznych budynków oraz drobne inwestycje związane z montażem maszyn i urządzeń, wykonanie fundamentów, podlewek itp. Brygadę podporządkowano Głównemu Mechanikowi.

■ 2 lipca br. komisje spisowe przeprowadziły w ZKiMR inwentaryzację robót i wyrobów gotowych wg. stanu na dzień 30 czerwca br.

■ Od 1 lipca br. obowiązuje nowy regulamin dysponowania dodatkiem dla mistrzów dyplomowanych. W celu lepszego wykorzystania ich wiedzy i umiejętności uzależnia się wysokość tych dodatków od wyników okresowej oceny mistrzów. W przypadku negatywnej oceny dodatek może ulec zmniejszeniu o 250 zł (przy posiadanym 750 zł) lub o 500 zł, gdy wynosi 1000 zł. Dwukrotna negatywna ocena powoduje odwołanie mistrza z zajmowanego stanowiska.

■ 23 czerwca br. w zakładowym Klubie Technika gościli twórcy filmu amatorskiego Wilem Kopulety (CSRS) i Henryk Szychowiak. Podczas spotkania z członkami AKF „Jawornik" goście zaprezentowali swoje ostatnie filmy.

■ W połowie czerwca br. do ZKiMR nadeszły pierwsze elementy trzech obrotowych pieców gazowych „Allino" produkcji RFN.

■ 22 czerwca br. na zakładową boczницę kolejową dostarczono z NRD nożyce SCPK-800 do cięcia kęsów stali.

■ 27 czerwca zakończono w Zespole Wydziałów Matrycowni instalowanie frezarko-kopiarki szwajcarskiej firmy „Starrag".

POWOŁANO ZARZĄD NOT

Do tej pory pracownicy inżynieryjno-techniczni i ekonomiczni ZKiMR byli zrzeszeni w Stowarzyszeniu Inżynierów Mechaników Polskich, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, Polskim Towarzystwie Ekonomicznym oraz Klubie Techniki i Racjonalizacji.

Działalność taka była prawidłowa, niemniej w wielu wypadkach dochodziło do jej dublowania przez poszczególne organizacje. W celu podniesienia efektywności działalności zrzeszonej kadry inżynieryjno-technicznej, ekonomicznej i budowlanej na wniosek dyrektora naczelnego ZKiMR oraz w porozumieniu z czynnikami społecznymi i przedstawicielami poszczególnych organizacji został powołany Zakładowy Zarząd Naczelnej Organizacji Technicznej. Ma on koordynować działalność poszczególnych organizacji w zakładzie.

W skład zarządu weszli: ALEKSANDER PRUSZKOWSKI jako przewodniczący, MAREK ŁUKASIK jako sekretarz generalny, EUGENIUSZ GÓRANOWSKI — przewodniczący zakładowego koła SIMP ZENON KARCZ — przewodniczący zakładowego koła SEP, WŁADYSŁAW DUDEK — przewodniczący zakładowego koła PTE, GRZEGORZ LISOWSKI — przewodniczący KTiR oraz inni pracownicy zakładu.

Na pierwszym roboczym spotkaniu omówiono działalność poszczególnych organizacji oraz uzgodniono plan pracy Zakładowego Zarządu NOT na III kwartał.

W ramach działalności nowo utworzonego zarządu odbyła się już pod patronatem koła SIMP wycieczka na Międzynarodowe Targi Poznańskie, w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich organizacji zakładowych. Realizując hasło „dziś pomysł — jutro wypłata", w najbliższym czasie odbędzie się giełda pomysłów przy szerokim udziale pracowników fizycznych i poparciu kadry inżynieryjno-technicznej. Inż. W. HEMERLING zorganizuje spotkanie z młodymi pracownikami ZKiMR i złoży sprawozdanie z ich adaptacji w zakładzie. Koleżanka K. STODÓŁKA zorganizuje sekcję budowlaną przy kole SIMP. Natomiast koła SIMP i SEP przygotują się we wrześniu br. do III Krajowej Konferencji Naukowo-Technicznej na temat „Piece i urządzenia grzewcze do obróbki plastycznej". Hasłem przewodnim konferencji będzie racjonalna gospodarka paliwami w procesach grzania do obróbki plastycznej. Naukowcy i specjaliści polscy opracowują referaty. Uczestnicy zwiedzą kuźnię ZKiMR. Obecnie najsłabiej działa zakładowe koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Wizytówką działalności Zakładowego Zarządu NOT będzie gablota obok biurowca, w której poszczególne organizacje zakładowe będą na bieżąco informować swoich członków i pracowników zakładu o prowadzonej działalności.

M. ŁUKASIK

WAKACJE KAJAKARZY

Uwieńczeniem dotychczasowej działalności Klubu Turystyki Kajakowej, która miała charakter oganizacyjno-szkoleniowy, było wspólne spędzenie urlopu wypoczynkowego na pierwszym wędrownam obozie kajakowym.

Trasa zaplanowanej na pierwszą połowę lipca wyprawy przebiegała szlakami Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego — prawdziwej mekki polskiego kajakarstwa. Członkowie Klubu wykonali wiele prac przy oznakowaniu kajaków znakami klubowymi i zakładowymi, a także przy zabiegach konserwacyjnych, pozwalających na zwiększenie żywotności sprzętu. Jeżeli chodzi o transport ludzi i sprzętu, to kajakarze skorzystali z samochodów wiozących odkuwki do odbiorców w woj. suwalskim.

Nagrody dla uczniów i nauczycieli

27 czerwca br. uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZKiMR zakończyli rok szkolny. Na uroczystość przybyli: I sekretarz KZ PZPR tow. LESZEK SKÓRCZYŃSKI, dyrektor ds. technicznych inż. ALEKSANDER OLECH, główny specjalista ds. pracowniczych mgr WŁADYSŁAW GAZDA, zastępca przewodniczącego Rady Zakładowej HENRYKA KOŚCIELECKA oraz dyrektor Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej mgr REGINA BOJANOWSKA.

Spotkanie młodzieży miało charakter uroczystego apelu. W imieniu dyrekcji szkoły powitała zebranych mgr WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA, a następnie głos zabrali I sekretarz KZ PZPR tow. Leszek Skórczyński, mgr Władysław Gazda i inż. Aleksander Olech. Znalazły się w ich wystąpieniach nie tylko życzenia dla młodzieży, ale także słowa uznania pod adresem nauczycieli.

Uroczystego pasowania tegorocznych absolwentów na pracowników ZKiMR dokonał Aleksander Olech. Wręczył im pamiątkowe akty pasowania. Z rąk przedstawicielki Rady Zakładowej otrzymali legitymacje członkowskie Związku Zawodowego Metalowców, świadczące o pełnej przynależności byłych uczniów do grona pracowników.

Wśród wielu wyróżnień i nagród książkowych, wręczonych uczniom, wiele razy padały nazwiska tegorocznych absolwentów: laureata finału wojewódzkiego Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, dobrego ucznia i sportowca ADAMA FARONA oraz najlepszego absolwenta, zwycięzcy konkursu o tytuł „Najlepszy uczeń w zawodzie" BOGDANA CZERWA. Wśród uczniów szkoły na wyróżnienie zasługuje także zdobywca świadectwa z wyróżnieniem uczeń JANUSZ KUNECKI. Miłym gestem dyrekcji i Rady Zakładowej było wręczenie upominków książkowych nauczycielom i pracownikom szkoły.

Na zakończenie głos zabrała jeszcze raz dyrektor szkoły mgr Władysława Zielińska, która, życząc wszystkim miłego wypoczynku, wyraziła nadzieję wszystkich uczniów i nauczycieli, że uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbędzie się już w nowym budynku szkolnym.

(F.)

NASZE SYLWETKI

Józef Starak

NAJPIERW PRACOWAŁ jako nauczyciel, potem odbywał czynną służbę wojskową, a przez następne dwa lata był zatrudniony w Okręgowym Zarządzie Wodnym we Wrocławiu. W Fabryce Narzędzi Rolniczych rozpoczął pracę w czerwcu 1969 roku. Przez trzy lata był zastępcą kierownika działu, a od 7 lat pełni funkcję inspektora ochrony przeciwpożarowej. Ukończył m.in. Szkołę Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu, zdobywając niedawno stopień młodszego chorążego pożarnictwa.

Do obowiązków JÓZEFA STARAKA należy więc prowadzenie spraw związanych z zabezpieczeniem zakładu przed pożarami, przestrzeganie w fabryce przepisów p.poż., wyposażenie przedsiębiorstwa w niezbędny sprzęt gaśniczy, nadzorowanie działalności Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej itp. Początki jego działalności nie należały do łatwych. Wyposażenie w sprzęt było niedostateczne, a konstrukcja hal produkcyjnych odznaczała się wysoką podatnością na ogień. Stopniowo, dzięki modernizacji zakładu, malało zagrożenie pożarowe. Duży wpływ miała na to rosnąca ilość sprzętu przeciwpożarowego oraz poziom wyszkolenia bojowego strażaków. W ciągu siedmiu lat jego pracy na stanowisku inspektora ochrony przeciwpożarowej ogień spowodował w fabryce straty zaledwie w wysokości 4 tys. zł.

— *Mamy bardzo dobrą ocenę w komendach straży pożarnych rejonowej w Jaworze i wojewódzkiej w Legnicy, a także w naszej jednostce nadrzędnej. Zakład wzbogacił się ostatnio o nowy samochód przeciwpożarowy oraz wiele innego sprzętu, który zaspokaja nasze potrzeby. Jedną z bolączek jest brak miejsca na przechowywanie sprzętu, samochodu i agregatów. Jak najszybsze zakończenie budowy remizy jest więc nieodzowne. Jeśli idzie o zagrożenie pożarowe — mówi Józef Starak — to największe występuje w Wydziale W—2 ze względu na palną, niską konstrukcję dachów. Bezpieczeństwu nie sprzyjają też zbyt małe, przeładowane magazyny fabryczne. Hala i magazyny mają być właśnie przebudowywane lub budowane od nowa. Dzięki staraniom dyrekcji w wydziałach matrycowni i kuźni, gdzie są potężne wanny hartownicze, a w nich olej, instaluje się stałe urządzenia gaśnicze, co zlikwiduje zagrożenie pożarowe.*

Józef Starak wybrany został w lutym br. I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 7. Jest też komendantem placówki ORMO przy ZKiMR oraz Zakładowego Oddziału Samoobrony. Odznaczony został Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" oraz Złotą Odznaką „Zasłużony dla Zakładu".

(z)

Edward Wrzask

W ZASADNICZEJ Szkole Zawodowej przy ul. Wrocławskiej zdobył zawód ślusarza-mechanika. Zaraz po jej ukończeniu rozpoczął w 1973 roku pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. W Wydziale W-2 był szlifierzem. Pracował m.in. przy obróbce noży i tzw. gęsich stópek do maszyn rolniczych. Po dwóch latach poszedł do wojska, aby odbyć czynną służbę.

EDWARD WRZASK wrócił do Zakładów Kuzienniczych w listopadzie 1977 roku. Tym razem został zatrudniony w Wydziale Krajalni K—1 jako krajacz. Obsługuje łamacze typu „lamberton" o sile nacisku 350 lub 500 ton. Tnie materiał na odkuwki. W nowym miejscu warunki pracy są lepsze niż w Wydziale W—2. Hala jest wyższa, nie jest tak duszno i gorąco, a praca lżejsza niż przy szlifierkach

— *Najważniejsze, to wykorzystanie czasu pracy — mówi Edward Wrzask. — Zdarza się jednak, że tracimy go bezproduktywnie, bo magazyn nie dostarczył w terminie materiałów. Mamy też kłopoty z zapewnieniem niezbędnych narzędzi i wyposażenia do maszyn tnących: noży, śrub, płyt mocujących. Brakuje ich, a matrycownia nie nadąża za potrzebami. Właściwie powinniśmy mieć stale jakiś ich zapas. Praktyka jest jednak taka, że dopiero gdy zdarzy się awaria, „załatwia" się matrycowni odpowiednie części, które, najczęściej, dopiero muszą wykonać. Gdyby były u nas, w wydziale, to ustawiacz znacznie szybciej wymieniłby odpowiednie elementy i znów łamacze pracowałyby pełną parą. A awarii mamy teraz więcej niż kiedyś, bo maszyny chodzą już kilka lat i wymagają bardziej generalnych remontów. Nie zawsze sprawny jest też transport. Czasami brakuje pojemników pod produkty cięcia, choć w tym zakresie jest już znacznie lepiej, niż dawniej.*

— *Co z pozytywnych spraw? Po przyznaniu wyższych grup zarabiamy obecnie o 500—600 złotych więcej w ciągu miesiąca. Zaplecze socjalne mamy niezłe. Jak tniemy materiał podgrzewany w piecach, a więc na gorąco, dostajemy bloczki na zupy regeneracyjne. A w ogóle to chciałoby się, aby wszystko „grało" jak najlepiej.*

Edward Wrzask jest pracownikiem zdyscyplinowanym i sumiennym, cieszy się pełnym zaufaniem u zwierzchników, należy do grupy wyróżniających się członków załogi, koleżeński wobec innych. Uznany został za najlepszego pracownika — kolegę miesiąca.

(z)

Nie tylko sprawy BHP

WŁADYSŁAW KARLIŃSKI zaraz po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Starojaworskiej rozpoczął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Było to w sierpniu 1964 roku. Zatrudniony został jako spawacz w Wydziale W-2. Po upływie około sześciu miesięcy przeszedł do Wydziału Montażu. Tam właśnie potrzebni byli ludzie, bo fabryka uruchamiała produkcję grabi, które przez wiele następnych lat stanowiły jeden z ważnych jej wyrobów. Tu montował koła do tych grabi.

W październiku 1965 roku powołany został do odbycia czynnej służby wojskowej. Wrócił po dwóch latach na Wydział Obróbki Wiórowej jako tokarz. Pracował w akordzie. W 1971 roku został zakładowym społecznym inspektorem pracy. Robota na trzy zmiany utrudniała mu pełnienie tej funkcji. Przeszedł więc do prototypowni, również jako tokarz. Równocześnie podjął naukę w wieczorowym Technikum Mechanicznym na kierunku obróbki plastycznej. Ukończył je w 1976 roku. Później był słuchaczem dwuletniego studium z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, zorganizowanego przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych.

Od trzech lat jest etatowym zakładowym społecznym inspektorem pracy przy Radzie Zakładowej. Pełni też funkcję przewodniczącego komisji ochrony pracy przy Związku Zawodowym Metalowców. Co roku przewodniczy komisji, powoływanej do przeprowadzenia wiosennego przeglądu stanowisk pracy. Obowiązki w zakresie tych trzech funkcji pokrywają się ze sobą i uzupełniają. Od trzech lat jest także kierownikiem drużyny piłki nożnej „Kuźni". Ostatnio wszedł w skład wojewódzkiej komisji mieszkaniowej przy Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy. Za swą dotychczasową pracę wyróżniony został Złotą Odznaką „Zasłużonego dla Zakładu".

— Funkcję zakładowego, społecznego inspektora pracy pełnię drugą kadencję — mówi **WŁADYSŁAW KARLIŃSKI.** — Muszę stwierdzić, że współpraca z dyrekcją układa się dobrze, gorzej zaś z niektórymi kierownikami wydziałów. Mamy także 13 oddziałowych społecznych inspektorów i tyluż grupowych inspektorów pracy. W tej drugiej grupie występuje duża rotacja, częste zmiany na stanowiskach, w związku z czym trudno o stabilizację, a efekty ich pracy są gorsze. Oddziałowi inspektorzy dbają o warunki pracy w swoich wydziałach oraz o bezpieczną i higieniczną pracę, natomiast grupowi inspektorzy odpowiadają za te sprawy podczas swoich zmian. Jeśli stwierdzają jakieś uchybienia lub inne niedomogi, kierują odpowiednie wnioski do kierowników wydziałów z określeniem terminu wykonania oraz osoby odpowiedzialnej. W przypadku ujawnienia zaniedbań wyższej wagi, sprawę przejmuje zakładowy społeczny inspektor pracy, wydając odpowiednie zalecenia kierownictwu przedsiębiorstwa. Do wyróżniających się aktywnością oddziałowych społecznych inspektorów pracy zaliczyć należy RYSZARDA ŚLEMPA, ZBIGNIEWA PARTYKĘ i FRANCISZKA BUCZKOWSKIEGO.

— W wyniku działań społecznych inspektorów załatwiono w zakładzie wiele spraw, które miały zasadniczy wpływ na poprawę warunków pracy w wydziałach. Założono np. osłony przy wszystkich szlifierkach, instaluje się nową wentylację stanowiskową w wydziałach kuźni, wykonuje zasłony odpryskowe przy młotach. Poprzez porównanie procesów technologicznych z kuźnią w Skoczowie zlikwidowaliśmy odpryski z wypływek. Było też bardzo dużo drobnych wniosków, które realizowane były na bieżąco. W tym roku w wyniku przeglądu stanowisk pracy zespoły kontrolne wykryły ponad 100 różnego rodzaju uchybień, które w myśl polecenia dyrektora naczelnego fabryki, określającego terminy i osoby odpowiedzialne, są właśnie usuwane. Dobrze przeprowadzone przeglądy, a następnie dopilnowanie wykonania zgłoszonych w ich toku wniosków, to ok. 70 proc. załatwionych z tej dziedziny spraw. Dlatego też przywiązujemy do nich szczególne znaczenie. Sprzyja temu fakt, iż dyrekcja zakładu traktuje przeglądy w sposób właściwy.

— Oczywiście, stan bezpieczeństwa pracy w poszczególnych wydziałach różni się w sposób dość istotny. W kuźni warunki pracy są bardzo trudne, kowale muszą więc stosować wszystkie przedmioty ochrony osobistej i odzież ochronną. Nie może tu być mowy o jakichkolwiek odstępstwach od przepisów, wymagana jest też wyższa koncentracja nad ich przestrzeganiem oraz wykonywaniem roboty zgodnie z wymogami technologii i zasadami bezpieczeństwa.

— Nieuregulowanym problemem jest sprawa poruszania się samochodów po zakładowych drogach, a zwłaszcza jazda z nadmierną szybkością. Niestety, okazuje się, iż znaki drogowe, ograniczające tę szybkość, nie są często przestrzegane, zwłaszcza przez kierowców obcych, przyjeżdżających po odbiór produkcji. Zresztą i nasi pozwalają sobie niejednokrotnie na „kawalerską" jazdę. Problem polega na tym, iż właściwie nie ma kto kontrolować przestrzegania obowiązujących w tej mierze przepisów. Odpowiednie uprawnienia ma tylko jedna osoba, w dodatku kierowca, który właśnie z tego tytułu najczęściej przebywa poza zakładem. Należałoby więc przeszkolić kilku członków ORMO, aby zdobyli wspomniane uprawnienia.

— Zapobieganie wypadkom przy pracy, to, oczywiście, odpowiednia profilaktyka, popularyzacja przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy. Tym właśnie celom służyć będzie najbliższy konkurs pn. „Co wiesz o BHP", organizowany przez społecznych inspektorów pracy, służbę BHP i ZSMP.

— Jako kierownik drużyny piłki nożnej „Kuźni" — mówi Władysław Karliński — muszę stwierdzić, iż ekipa grająca w klasie wojewódzkiej została w czasie sezonu odmłodzona w ok. 30 procentach. Niemniej jednak jej zasadniczy trzon nadal stanowią zawodnicy o dużym doświadczeniu. W przyszłych rozgrywkach głównym jej celem będzie w dalszym ciągu awans do klasy międzywojewódzkiej. W tym roku piłkarze przegrali kilka spotkań, a najbardziej zaważył na niepomyślnych wynikach sezonu przegranay mecz w Grodźcu Małym. Trudno znaleźć wytłumaczenie tej klęski. Odbiła się ona na psychice zawodników. Dopiero po wprowadzeniu młodych piłkarzy, drużyna chwyciła właściwy rytm i wygrała ostatnie cztery spotkania. Na walkę o awans było jednak za późno.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

PLENUM KZ PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

wśród załogi. Suma tej pracy składa się również na ciągły wzrost i znaczenie zakładowej organizacji partyjnej, zarówno na szczeblu miasta, jak i w instancji wojewódzkiej. Analiza tych osiągnięć dokonana została w referacie na podstawie przykładów pracy OOP nr 4 przy Wydziale K-1 i OOP nr 10 przy Wydziale K-3.

Z kolei tow. L. Skórczyński skoncentrował się na dostrzeganiu negatywnych zjawisk w postawach członków i kandydatów partii oraz na formach i sposobach przeciwdziałania przez organizacje partyjne. Do zjawisk tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy: szerzące się zjawisko łatwego i taniego dorobkiewiczowstwa, niepoprawne stosunki rodzinne i brak pełnej odpowiedzialności za atmosferę wychowawczą w domu, brak krytycznego, ale wyważonego spojrzenia na wiele zjawisk rządzących życiem, niedostateczne zabezpieczenie i ochronę mienia społecznego, niezdecydowaną reakcję na elementarne łamanie ładu i porządku publicznego, nienależyty stosunek do pracy zawodowej i wreszcie nadużywanie alkoholu. Mówca, bazując na konkretnych przykładach, omówił aspołeczny i destrukcyjny wpływ tych zjawisk na funkcjonowanie wielu dziedzin i gałęzi życia rodzinnego i społeczno-gospodarczego. Ważna rola w przeciwdziałaniu rozszerzaniu się tych zjawisk przypada organizacjom partyjnej, związkowej i młodzieżowej oraz administracji zakładu, słowem zespolonemu frontowi oddziaływania wychowawczego. Za proces wychowania załóg, w tym członków partii odpowiadamy bowiem wszyscy. Stąd też proces ten, acz długotrwały, musi być ustawiczny i planowy, zarówno w kształtowaniu zaangażowanych, aktywnych społecznie postaw w każdym miejscu, czasie i sytuacji, a więc w zachowaniach, słowach i działaniach, jak też w konsekwentnym rozliczaniu odstępstw od zasad i norm ideowego i etyczne-moralnego postępowania.

Głos w dyskusji zabrali towarzysze: BOGDAN GUT, RYSZARD SZMOLDA, RYSZARD KULPA, STANISŁAW ZAPAŚNIK, EDWARD JADACH oraz JANUSZ MIKSIŃSKI. W swoich wystąpieniach koncentrowali się wokół kształtowania postaw członka partii w miejscu pracy i zamieszkania, roli samorządu mieszkańców ,doskonalenia na co dzień jakości pracy partyjnej i jakościowego rozwoju szeregów partii, wzrostu roli i autorytetu oddziałowych organizacji partyjnych, pracy ZSMP nad kształtowaniem zaangażowanych postaw młodzieży, podnoszenia aktywności społeczno-zawodowej członków partii oraz całej załogi.

Na zakończenie głos zabrał tow. Mieczysław Leszczyński. Wysoko ocenił on dotychczasową działalność zakładowej organizacji partyjnej nad kształtowaniem zaangażowanych postaw załogi, wskazując jednocześnie, jak istotna rola w tym procesie przypada grupom partyjnym. Doskonalenie właściwych motywacji pracy zawodowej i społecznej, a szczególnie integrowanie zainteresowań członków partii wokół określonego odcinka pracy i środowiska to główne i zarazem kluczowe zadania grup partyjnych. Zagadnieniu temu instancja wojewódzka poświęca szczególnie dużo uwagi.

Posiedzenie plenarne Komitetu Zakładowego PZPR przyjęło program dalszego i ciągłego doskonalenia postaw członków i kandydatów partii, określając konkretne zadania dla grup OOP, instancji zakładowej oraz administracji zakładu w zakresie doskonalenia systemu ocen przydatności społeczno-zawodowej pracowników jako podstawowego elementu prowadzenia bardziej konsekwentnej polityki awansów i wyróżnień.

MARIAN LASSOTA

Redukcja prac ręcznych

KONIECZNOŚĆ DALSZEJ racjonalizacji zatrudnienia i podnoszenia efektywności pracy jest problemem szczególnej wagi. Wymaga długofalowych wysiłków we wszystkich ogniwach gospodarki w celu wygospodarowania siły roboczej na nowo tworzone stanowiska pracy Podstawowym czynnikem w pozyskaniu rezerw jest wzrost wydajności pracy, racjonalne wykorzystanie wszelkich możliwości i doskonalenie struktury zatrudnienia. W ZKiMR problem ten jest przedmiotem codziennej troski kierownictwa polityczno-administracyjnego. Wychodząc naprzeciw Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR opracowała program polityczno-organizacyjnych działań, mających na celu redukcję prac ręcznych w zakładzie. Jednoznacznie wytycza on kierunki działania, przewidujące obok celów gospodarczych, również społeczne, z których szczególnie istotnym jest stała poprawa warunków pracy, a zwłaszcza zmniejszenie jej uciążliwości.

Dyrektor naczelny ZKiMR powołał w czerwcu br. zespół główny w składzie 12 osób, któremu przewodniczy zastępca dyrektora ds. technicznych **ALEKSANDER OLECH**. Zadaniem tego zespołu jest koordynacja prac poszczególnych podzespołów oraz opracowanie zakładowego programu redukcji prac ręcznych. Z uwagi na zróżnicowany charakter produkcji w przedsiębiorstwie powołano trzy podzespoły robocze do spraw redukcji prac ręcznych w zespołach: wydziałów maszyn rolniczych w składzie 10 osób, którego przewodniczącym został główny technolog **W. ASŁOMOWICZ**, wydziałów kuźni w składzie 10 osób, którego przewodnictwo powierzono głównemu kuźnikowi **H. PYTKOWSKIEMU** oraz w wydziałach pomocniczych, którego przewodniczącym jest zastępca głównego mechanika **E. GÓRANOWSKI**. W skład poszczególnych podzespołów wchodzą: główni specjaliści (konstruktor, technolog, kuźnik) kierownicy wydziałów produkcyjnych, społeczni inspektorzy pracy, przedstawiciele KSR, prozudujący racjonalizatorzy oraz przedstawiciele SIMP i SEP.

Do podstawowych zadań podzespołów należą: szeroka popularyzacja działań w zakresie redukcji prac ręcznych, opracowanie zestawień prac ręcznych występujących w procesach technologicznych, przygotowanie harmonogramu realizacji prac, przedstawianie kwartalnych ocen i analiz z wykonania programu, ocena efektów uzyskanych przez redukcję prac ręcznych, konsultacja materiałów normatywnych i metodycznych z zespołem głównym oraz konsultacja wstępnych materiałów podczas narad wytwórczych, zebrań partyjnych i wydziałowych KSR.

Przeprowadzona w lutym br. analiza struktury procesów technologicznych wykazała istnienie w zakładzie w bezpośredniej produkcji 82 stanowisk prac ręcznych, na których zatrudnia się 196 pracowników, co stanowi 8,1 proc. załogi i 9,5 proc. pracochłonności produkcji. Do procesów o szczególnym nasileniu prac ręcznych należą: montaż podzespołów i wyrobów finalnych, konserwacja oraz pakowanie odkuwek i części zamiennych, operacje wykańczające jak gruntowanie i doginanie, załadunek bębnów oraz pieców gazowych i indukcyjnych, sortowanie odkuwek itp.

Do zamierzeń przewidzianych do realizacji w 1979 r. w eliminacji prac ręcznych i uciążliwych należą: zainstalowanie w montażu kluczy pneumatycznych podwieszanych, wyposażenie 4 tokarek w uchwyty pneumatyczne, mechanizacja prac za i rozładowczych w gnieździe młota 5 ton. W programie działań modernizacyjno-inwestycyjnych planuje się wyposażenie wielu stanowisk w automaty do obróbki wiórowej, manipulatory i roboty przemysłowe oraz linie technologiczne, pracujące w cyklu półautomatycznym.

USTAWA O JAKOŚCI

Surowe konsekwencje za partactwo

SEJM UCHWALIŁ ustawę o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Założeniem tego aktu jest stworzenie kompleksowego systemu oddziaływania na poprawę jakości za pomocą środków ekonomiczno-finansowych, organizacyjnych i administracyjnych, wprowadzenie osobistej, personalnej odpowiedzialności za jakość oraz skuteczniejsza ochrona społeczeństwa przed partactwem i złą robotą. Ranga ustawy wynika właśnie z tego kompleksowego ujęcia tej sprawy.

Ustawa z 8 lutego br. wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Dlatego warto sobie dzisiaj uświadomić, jakie konsekwencje będzie pociągała za sobą określona w ustawie odpowiedzialność personalna jako jedno ogniwo z kompleksowego systemu oddziaływania na poprawę jakości. Mając powyższe na uwadze stanowi ona, iż obniżenie jakości produkcji albo wadliwe wykonanie wyrobu, usługi, roboty lub obiektu budowlanego z winy pracownika, na co dwukrotnie zwracano mu uwagę w formie pisemnej, traktowane będzie w przypadku powtórzenia się po raz trzeci w ciągu roku jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 § 1 pkt. 1 kodeksu pracy, uprawniające zakład do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. Natomiast każdorazowe zwrócenie uwagi w formie pisemnej za te przewinienia powinno powodować w wykonaniu przepisu art. 6 ust. 2 ustawy z 23.VI.1973 r. o zasobach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszów: socjalnego i mieszkaniowego zmniejszenie nagrody co najmniej o 25 proc. Jednostki gospodarki uspołecznionej obowiązane są dochodzić odszkodowania od osób, z których winy poniosły szkodę wskutek wykonania wyrobu, usług, roboty lub obiektu budowlanego, nie odpowiadających ustalonym wymaganiom, na zasadach określonych odrębnymi przepisami.

Ustawa o jakości, kodyfikując obowiązujące w tej dziedzinie liczne przepisy, staje się swoistym kodeksem dobrej roboty. Zaostrza ona cały system kontroli oraz wprowadza personalną odpowiedzialność za jakość zgodnie z art. 82 kodeksu pracy, w którym między innym czytamy: „Za wadliwe wykonanie z winy pracownika produktów wynagrodzenie nie przysługuje. Jeżeli wskutek wadliwie wykonanej pracy nastąpiło obniżenie jakości produktu lub usługi, wynagrodzenie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu". Przepisom tym podlegają również przypadki, gdy wyrób zostanie zakwestionowany w formie reklamacji. Rozdział 6 omawianej ustawy mówi ponadto, że dopuszczenie do wykonania robót nie odpowiadających ustalonym wymaganiom jakościowym podlega karze grzywny do 5000 zł. Jeżeli natomiast kierownik lub osoba odpowiedzialna przekroczy swoje uprawnienia bądź niedopełni obowiązków, podlega karze grzywny do 25000 zł.

Słowem intencją ustawodawcy jest to, o czym dawno mówimy i nie bardzo potrafimy wyegzekwować w praktyce, aby opłacało się dobrze pracować, a nie opłacało partaczyć robotę. Dzisiaj chodzi przede wszystkim o to, aby w oparciu o posiadane zasoby i środki wytworzyć więcej wyrobów wyższej jakości i optymalnie wykorzystać istniejące możliwości kadrowe, materiałowe i energetyczne. Idzie więc o jakość pracy każdego członka załogi.

GRZEGORZ LISOWSKI

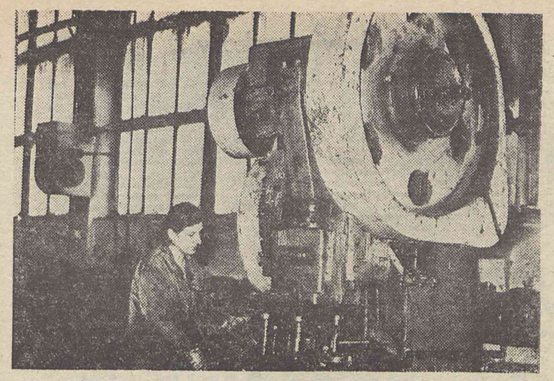

Na zdjęciu pracownica Wydziału W-1 LEONTYNA GEJNO tnie na prasie okrojczej kątowniki.

Fot. B. Wudarski

Z WIZYTĄ W W-1

W OCZEKIWANIU NA MODERNIZACJĘ

WYDZIAŁ KRAJALNI i Tłoczni. Tu rozpoczyna się cały łańcuch czynności, w których efekcie z arkuszy blachy i różnorodnych kształtowników powstają poszukiwane przez rolników rozdrabniacze, obsypniki i pielniki. W tym wydziale wykonuje się ponadto ok. dwadzieścia rodzajów części zamiennych na zaopatrzenie handlu i drugie tyle dla kooperantów w różnych częściach kraju. Przytoczmy tylko kilka przykładów. W wydziale W-1 produkowane są części do grabi wytwarzanych w chojnowskim POM-ie, talerzyki do pielnika i obsypnika rodem z Bolkowa, detale do pielnika konnego i pielnika „Gryf" robionego przez Wytwórnię Urządzeń Komunalnych w Kaliszu, czy dźwignie do traktora „Ursus", zamówione przez POM w Lubaniu. Dodajmy jeszcze, iż krajalnia przygotowuje miesięcznie ponad półtora tys. ton kęsów stali dla wydziałów kuźni, uzupełniając w ten sposób produkcję bliźniaczej krajalni w Zespole Wydziałów Kuźni.

Podczas każdej zmiany produkuje się ok. 15 tysięcy detali do maszyn rolniczych i 10 tys. dla kooperantów. Tłocznia daje produkcję w wysokości ponad 8 tysięcy wyrobów. W sumie oznacza to przetworzenie w ciągu miesiąca dwóch tysięcy ton stali! Jest to dzieło załogi wydziału W-1, zatrudnionych tu dziewięćdziesięciu sześciu ludzi: krajaczy, tłoczarzy, wiertaczy, hartowników i szlifierzy oraz kierownictwa i dozoru, który w chwilach, gdy ważą się losy planu, nie waha się stanąć przy warsztacie i pracować na równi z innymi. Najbardziej pracochłonne, przysparzające najwięcej roboty, jest wykonanie narzędzi pielących, noży i gęsiostópek, których w czerwcu wyprodukowano 32 tysiące. Jak wygląda proces produkcji takiej gęsiośtópki?

Dostarczone z magazynu arkusze blachy cięte są na gilotynie na pasy o odpowiedniej szerokości. Następnie do dzieła przystępują pracownicy, obsługujący czterystutonową prasę, wykrawając z nich odpowiednie kształty przyszłej gęsiostópki. Po operacji prostowania następuje ukształtowanie ostrza na frezarce i materiał wędruje do pieca. Następnie poddawany jest kolejnej obróbce na prasie ciernej. Po operacji wyżarzania wykonuje się na wiertarce otwory pod nity, prostuje, hartuje i odpuszcza w piecu indukcyjnym, poprawia ostrze narzędzia na szlifierce, gratuje po wierceniu, nituje z trzonkiem, dogina według szablonu i dopiero teraz gotowy wyrób wędruje do malarni W-5. Można się w tym pogubić, prawda? Nie wszyscy z czytelników zapewne uświadamiali sobie całą złożoność operacji, dzięki którym powstaje, sądząc z wyglądu, tak nieskomplikowany produkt, efekt pracy dziesięciu zatrudnionych przy tych czynnościach pracowników. Od ich solidności w głównej mierze zależy wydajna praca pielników.

Jaka jest załoga wydziału W-1? Już od pierwszych chwil daje się zauważyć, iż jej trzon stanowią ludzie młodzi, a starszych wiekiem można policzyć dosłownie na palcach. Zdecydowana większość posiada przygotowanie zawodowe, ukończyła szkoły zasadnicze i technika, część w dalszym ciągu podwyższa swoje kwalifikacje. Ich mocnym atutem jest świadomość, iż błąd popełniony przez nich jest natychmiast odczuwany w pozostałych wydziałach zespołu maszyn rolniczych, a szczególnie w wydziale montażu. A przecież, co zdarza się często, pracują tam znajomi lub bliscy koledzy, nie można więc robić świństwa. Po prostu nie wypada. Aby nie wypuszczać braków, trzeba doskonale znać zasady rysunku technicznego, bo bez tego przy tak dużej ilości operacji ani rusz. 90 proc. pracowników spełnia takie wymagania. Ci pozostali... No cóż, na ogół, nie mogąc sprostać stawianych im wymagań odchodzą. Chociaż do pełnego stanu zatrudnienia brakuje 17 ludzi, takie rozstania kierownictwo wydziału przeżywa bez specjalnych emocji. Dla niezdyscyplinowanych, niesolidnych pracowników nie ma tu miejsca.

Trzeba też przyznać, że warunki pracy nie są tu najlepsze. Hala wydziału W-1 należy bodajże do najstarszych w zakładzie. Nisko zawieszone stropy, słabe oświetlenie i niezbyt wydajne wentylatory czynią pracę uciążliwszą, niż jest w istocie. Pomimo to plan, który w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 20 procent, jest wykonywany i to przy zatrudnieniu niższym od ubiegłorocznego o siedem osób. Spora w tym zasługa właśnie ludzi, takich jak choćby STANISŁAW PODOBA, WIESŁAW GĄSOWSKI, WIESŁAW KAŁUGA czy IRENA MAŁEK. Cechuje ich zdyscyplinowanie, pracowitość i doskonała znajomość wykonywanej roboty. Nie od rzeczy byłoby także wspomnieć, że potrafią wykonać niemal każdą czynność, zastąpić z powodzeniem, w razie konieczności, każdego z kolegów.

Pomimo bezspornych sukcesów, nie zawsze kierownik wydziału JERZY TODOS ma wesołą minę. Przyczyniają się do tego częste kłopoty z dostawami blach gatunkowych na narzędzia pielące. Nie jest z tym najlepiej. ZKiMR nie dostają jej w takich ilościach, na ile opiewają zamówienia. W tych warunkach szczególnie ostro rysuje się sprawa oszczędnej gospodarki materiałami. Na tym odcinku jest w wydziale jeszcze trochę do zrobienia. Można to osiągnąć zwłaszcza poprzez dalsze zmniejszenie braków. Kolejny problem stanowi sprawne funkcjonowanie środków transportu .Od kilku już dni dwa wózki widłowe stoją na kołach z powodu braku ogumienia. Do jego szybkiego zużycia przyczynia się w znacznym stopniu zły stan nawierzchni dróg w hali. Pomimo doraźnych działań, sytuacja poprawi się dopiero z chwilą zapowiadanej od z górą dwóch lat modernizacji starego obiektu. Prace mają się już wkrótce rozpocząć, jednak do tej chwili trzy wysłużone „raki" muszą po wybojach przewieźć podczas każdej zmiany ponad 80 ton stali.

Do wykonania miesięcznego planu produkcji walnie przyczynili się członkowie partii. W sobotę i niedzielę — 23 i 24 czerwca br. — wzięli udział w czynie produkcyjnym wszyscy członkowie wydziałowej organizacji partyjnej i kierownictwo wydziału, przepracowali w sumie 63 roboczodniówki, nadrabiając opóźnienia w produkcji tak potrzebnych rolnikom części zamiennych. Spory w tym udział mają ZYGMUNT KURZEJWSKI, ANDRZEJ GIZA, ANDRZEJ GWIŹDŹ, RYSZARD SZMOŁDA i WIESŁAW GĄSOWSKI. Każdy z nich ma na swoim koncie po kilka dniówek przepracowanych w czynie 35-lecia Polski Ludowej.

Praca w wydziale jest ciężka, szczególnie w krajalni, do czego przyczynia się zbyt niski stopień zmechanizowania robót związanych z układaniem materiału na stołach gilotyny i łamaczy. Arkusz blachy o grubości np. 10 mm waży ponad 160 kilogramów, a trzeba go siłą dwóch par rąk unieść i przesuwać w kierunku noża urządzenia.

Kolektyw wydziału zgłosił ten „system" do protokołu w ramach wiosennego przeglądu warunków pracy. W rezultacie na tym odcinku sytuacja ulegnie już wkrótce poprawie. Praca będzie mniej uciążliwa, a do jej wykonania potrzebna będzie mniejsza liczba pracowników, na których nadmiar krajalnia nigdy nie uskarżała się. Tu chyba tkwi recepta na likwidację jednej z bolączek wydziału poprzez mechanizację prac ręcznych, zmniejszenie uciążliwości niektórych robót, a także wykonanie założonego planu pomimo niepełnego zatrudnienia.

Marzeniem nie tylko kierownika Jerzego Todosa jest jak najszybsze rozpoczęcie prac przy modernizacji starej części fabryki i związane z tym unowocześnienie parku maszynowego. Stara hala dożywa kresu swych dni i nie można w niej, na dobrą sprawę, dokonywać żadnych przeróbek. Wysłużone mury i stropy nie wytrzymują bowiem żadnego dodatkowego obciążenia. Dlatego też nie można tu zainstalować np. dodatkowych wentylatorów czy wyciągów, podwiesić pod sufitem wielokrążków, które ułatwiłyby pracę. Z tego powodu wszyscy z niecierpliwością oczekują chwili, gdy warunki pracy w wydziale będą podobne jak np. w wydziałach matrycowni.

R. TRZEŚNIOWSKI

Plany półroczne przed terminem

(Dokończenie ze str 1)

Zobowiązania, jakie załoga podjęła ku czci 35-lecia PRL w zwiększeniu produkcji rynkowej, wykonała w 100 proc. Dzięki temu ZKiMR dostarczyły na rynek dodatkowo 100 rozdrabniaczy RU3M2 i 100 pielników P430 o wartości 2500 tys. zł oraz zwiększyły dostawy na eksport do krajów kapitalistycznych o 500 tys. złotych dewizowych. Zadania produkcyjne nie były łatwe, a w II półroczu będą jeszcze trudniejsze, niemniej realne do wykonania.

Słowa uznania za realizację planów I półrocza należą się pracownikom wydziałów „W", którzy wykonali również swoje zobowiązania z okazji 35-lecia PRL oraz Działu Zbytu, którzy musieli wysyłać całą produkcję, a nie zawsze rytmicznie otrzymywali środki transportu, a także pracownikom wydziałów „K", pracujących z powodu upałów w trudnych warunkach i przy niepełnym zatrudnieniu. Reasumując należy stwierdzić, iż zadania roczne będzie można wykonać w 100 proc. do 25 grudnia br.

S. W.

nasze SYGNAŁY

Z CZYM DO ZAŁOGI ?

CO PEWIEN CZAS na łamach „Przeglądu Fabrycznego" podejmujemy temat działalności zakładowego Klubu Technika, podkreślając fakt, iż nie spełnia on w pełni swojej roli wobec pracowników ZKiMR. W rozważaniach naszych dociekaliśmy przyczyn słabej pracy tej placówki, wskazując, iż jedną z nich jest nieznajomość potrzeb załogi oraz preferowanie takiego schematu działalności kulturalnej, jaki obowiązywał w dziedzinie rozrywki dobre kilka lat temu. Postulowaliśmy konieczność szerszego wyjścia naprzeciw oczekiwaniom pracowników, zwłaszcza, że istnieją potencjalne po temu możliwości, ponieważ zarówno obsada kadrowa, jak i środki materialne, są wystarczające, a kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładu w pełni popiera wszelkie wysiłki w tym zakresie, zwłaszcza pod względem finansowym.

Niestety, większość naszych uwag pozostawała bez odzewu w postaci konkretnych poczynań. W dalszym ciągu w klubie niewiele się dzieje. Pracuje, co prawda, i to ze sporymi osiągnięciami, kilka sekcji i kół zainteresowań, ale nie każdy przecież posiada umiejętności majsterkowicza, filmowca lub zdolności taneczne czy też muzyczne. Osobom, którym natura poskąpiła talentu, poza wieczorkiem tanecznym, praktycznie rzecz biorąc, niewiele więcej kierownictwo klubu potrafi zaoferować.

Przyjrzyjmy się, jak przedstawia się plan pracy Klubu Technika na lipiec br. Zdecydowana większość imprez rozrywkowych w tym czasie dedykowana jest dzieciom. Jest to zapewne zainspirowane obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka, a więc wypada tylko przyklasnąć. Z jednym jednak „ale". Wydaje się nam, iż wachlarz rozrywek proponowanych milusińskim jest zbyt wąski. Widać, że personelowi Klubu zabrakło inwencji, skoro, poza pokazami filmów w wakacyjnym kinie „Bolka i Lolka", zaprasza się je tylko na pokaz modeli pływających. Dorośli będą mieli w tym czasie cztery możliwości spędzenia wolnego czasu: wieczorek taneczny, koncert stereo pod nazwą „Przeboje 35-lecia", konkurs na temat historii Jawora lub uczestnictwo w rozgrywkach brydżowych. Tym, którzy nie zdecydują się na żadną z nich, pozostanie ewentualnie kawiarniany barek, który, mamy cichą nadzieję, będzie dobrze zaopatrzony, jako że od pierwszych dni lipca prowadzi go ajent.

Tyle oferuje zakładowy Klub Technika i jego kierownictwo załodze ZKiMR w lipcu br. Nie jest to program, jak widać zbyt ambitny ani przepełniony imprezami. Co prawda kierownictwo klubu zastrzega sobie prawo do zmian w planie pracy, jest więc nadzieja, iż ulegnie on wzbogaceniu. Wielu spośród pracowników zakładu nie korzysta w letnich miesiącach z wypoczynku w ośrodkach wczasowych, tak więc obowiązek wypełnienia ich wolnego czasu spada na barki działaczy kultury, zatrudnionych na fabrycznych etatach.

Poddajemy także pod rozwagę sprawę godzin otwarcia klubowej kawiarni w niedziele. Wydaje się, iż w tym dniu rozpoczyna ona pracę zbyt późno, bo dopiero o godzinie 16. Przecież wiele osób wybiera się na niedzielny spacer do parku przed obiadem i zapewne chętnie wstąpiłoby tam na lody czy ciastka. Warto i o nich pomyśleć.

(r.)

Sztandar dla zakładowej OSP

(Dokończenie ze str. 1)

Pracy jest sporo, ponieważ ZKiMR zaliczają się do 1 kategorii zagrożenia pożarowego. Drewniane stropy w starych halach fabrycznych, magazyn główny o konstrukcji drewnianej, łatwopalne materiały w lakierni i wannach hartowniczych stwarzają duże niebezpieczeństwo. Stąd też zawodowi strażacy bezustannie kontrolują stopień przestrzegania instrukcji przeciwpożarowej, a nowo przyjmowanych pracowników zapoznają z podstawowymi zasadami ochrony przed ogniem.

Pomyślnie zakończyły się, dzięki pomocy ZKiMR starania strażaków o wybudowanie w zakładzie remizy. W powstającej bazie transportowej przewidziano pomieszczenia na świetlicę salę szkoleń, pokój inspektora p. poż. i halę na sprzęt bojowy. Członkowie ZOSP w czynie podjętym z okazji 35-lecia PRL zobowiązali się przepracować w tym obiekcie 400 roboczogodzin, wykonując prace tynkarskie i wykończeniowe. Oficjalne otwarcie remizy przewidziano na bieżący rok.

Najbardziej zasłużonych, długoletnich strażaków wyróżniono z tej okazji dyplomami i odznakami, doceniając ich wkład w walkę z zagrożeniem pożarowym i udział w licznych akcjach gaśniczych. Odznaki „Zasłużony dla Zakładu" otrzymali: WŁADYSŁAW JARZYŃSKI, JAN DANKIEWICZ, JÓZEF STARAK, ALFONS SKRIPKIMAS i BONIFACY SUGALSKI, a dwunastu członków ZOSP uhonorowano dyplomami uznania i listami pochwalnymi.

Zastępca komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej ppłk. MARIAN DROBNICKI udekorował srebrnymi medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa": ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO, ALEKSANDRA OLECHA, STANISŁAWA MYRCHELA i STANISŁAWA BEDNARCZYKA, a brązowymi: **Alfonsa Skripkimasa, Jana Rzeszowskiego, Władysława Ługowskiego, Władysława Bałchana, Władysława Jarzymskiego, Juliana Cyconia, Władysława Gazdę, Eugeniusza Cezara, Leszka Skórczyńskiego i Kazimierza Grzywę.** Tytuły „Wzorowego Strażaka" otrzymali: **Stanisław Myrchel, Ryszard Turbak, Kazimierz Letkowski, Wacław Kiełdonowicz, Antoni Chrząszcz i Julian Gawroński.** Odznaką za wysługę 25 lat wyróżniono **Stanisława Myrchela**, za wysługę 20 lat: **Edwarda Jurewicza, Kazimierza Wołyńca, Mariana Metulę, Wacława Kiełdonowicza**, za 15 lat **Kazimierza Letkowskiego**, a za wysługę 10 lat **Władysława Bałchana, Jana Dankiewicza, Antoniego Chrząszcza, Kazimierza Łupkowskiego i Witolda Wdowiaka.**

(r.)

Na budowie szkoły...

Od pierwszych dni lipca, po uporaniu się z zadaniami „mieszkaniówki", budowlani z Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 rozpoczęli nadrabianie opóźnień na budowie szkoły przyzakładowej, zapewniając, iż zdążą z robotą przed początkiem nowego roku szkolnego. Do wykonania pozostały jeszcze prace wykończeniowe, tzn. dokończenie części socjalnej i położenie tam wykładzin podłogowych, a w części kuziennej — wykonanie fundamentów pod młoty i inne urządzenia. Hala obróbki wiórowej i ręcznej jest już prawie gotowa na przyjęcie pierwszych uczniów. Pozostało bowiem do ukończenia szklenie okien i uszczelnienie dachu. Oczywiście, sporo jeszcze wysiłku kosztować będzie uporządkowanie najbliższego otoczenia obiektu, ułożenie dróg dojazdowych oraz zainstalowanie centralnego ogrzewania i elektryczności (do chwili obecnej wykonano ok. 40 proc. tych robót). Widząc jednak obecne tempo robót, zaczynamy wierzyć, że budowlani dotrzymują obietnic.

... przedszkola ...

Ukończono tu wylewanie fundamentów do tzw. stanu zerowego oraz rozpoczęto prace przygotowawcze do montażu elementów prefabrykowanych. Na ogół roboty przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem. Przewiduje się, że do końca br. do przedszkola wprowadzą się dzieci.

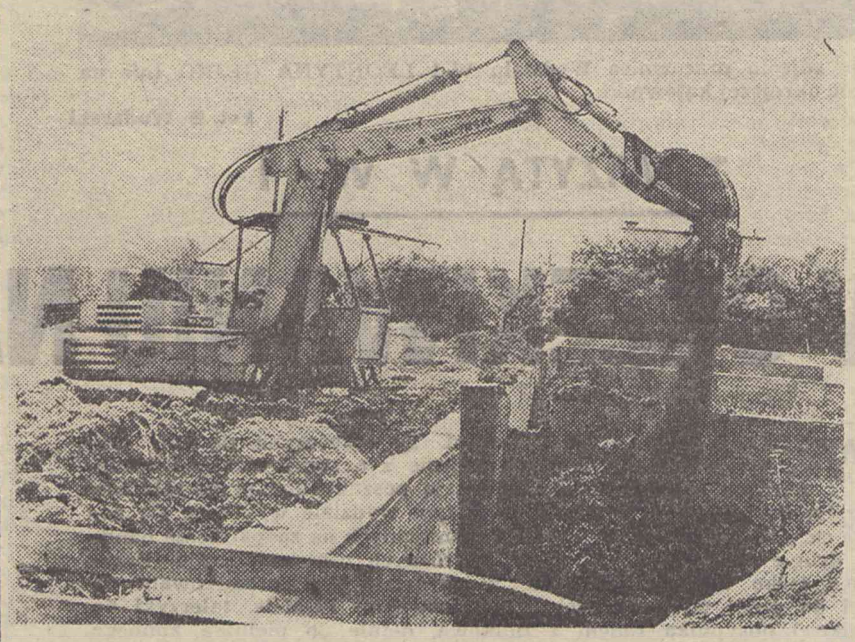

Na zdjęciu: Fundamenty pod przed szkole już oddane. Fot. B. WUDARSKI

... szpitala

Na budowie pawilonu szpitalnego, gdzie wykonawcą robót budowlanych są fachowcy z Wydziału Remontowo-Budowlanego ZKiMR, odnotowujemy duży postęp prac. Przypomnijmy, że dwukondygnacyjny obiekt pomieści 100 łóżek szpitalnych. Będzie on połączony „łącznikiem" z budynkiem głównym. Dodatkowo zakładowi specjaliści postawią na terenie szpitala trafostację i kotłownię. Zakończenie robót planowane jest na koniec grudnia br.

(r).

Wiosenny przegląd warunków pracy

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR ze stycznia 1979 r. w sprawie dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny oraz warunków pracy załóg, a także wytycznych CRZZ w tej sprawie, Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców w porozumieniu z ministrami przemysłu maszynowego oraz przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych zalecił przeprowadzenie w marcu i kwietniu br. społecznego przeglądu warunków pracy „Wiosna 79".

Rada Zakładowa przy ZKiMR odbyła więc w lutym br. plenarne posiedzenie, poświęcone wiosennym przeglądom stanowisk pracy oraz analizie wypadkowości za 1978 rok. Na posiedzeniu podjęto uchwałę w sprawie przeprowadzenia wspomnianych przeglądów. Wybrano główną komisję przeglądową oraz cztery komisje problemowe i wydziałowe. W skład komisji wydziałowych weszli kierownicy wydziałów, oddziałowi społeczni inspektorzy pracy, przedstawiciele związkowych rad oddziałowych, a także przodujący pracownicy. Komisje problemowe powołano do spraw przeglądu technologii, higieny pracy i zapobiegania chorobom zawodowym, realizacji planu poprawy warunków pracy oraz ds. energo-mechanicznych. Na podstawie uchwały Rady Zakładowej dyrektor naczelny wydał polecenie służbowe, ustalające termin przeprowadzenia wiosennych przeglądów stanowisk pracy.

Do 25 kwietnia br. przewodniczący głównej komisji zgromadził wszystkie materiały z przeglądów, w których ujęto uchybienia na stanowiskach pracy oraz ustalono przedsięwzięcia, mające na celu ulepszenia pracy i likwidację istniejących jeszcze zagrożeń wypadkowych. W protokołach ujęto ogółem 205 punktów. Zaproponowano między innymi wykonanie w Wydziale K-2 zabezpieczeń rur doprowadzających sprężone powietrze do młotów oraz wymianę pokrzywionych pomostów przy młotach i prasach. W Wydziale W-1 zwrócono uwagę na konieczność przeprowadzenia remontów konserwacyjnych pras i łamaczy, a także zainstalowania wyciągu o większej wydajności na stanowisku hartowania indukcyjnego. Spawacze w Wydziale W-4 widzą konieczność uzupełnienia brakujących kotar oraz wymianę zużytych przewódów przy spawarkach. Pracownicy matrycowni zasygnalizowali m. in. awarie pokryw przy wannach koksowniczych, niesprawny wyciąg przy piecu do odlewania siarki w gnieździe obróbki ręcznej matryc i zbyt słabe oświetlenie przy stanowiskach spawalniczych w Wydziale M-4.

Komisja główna ustali terminy usunięcia stwierdzonych usterek, które ujęte zostaną w dwóch harmonogramach. W harmonogramie nr 1 znajdą się zagrożenie do natychmiastowego zlikwidowania, natomiast w harmonogramie nr 2 ujęte zostaną zadania długoterminowe, a także zagadnienia nie zrealizowane w ubiegłym roku.

WŁADYSŁAW KARLIŃSKI

ZE ZEM

CO O TYM SĄDZISZ?

POCHWALAM wszelkie akcje społeczne. Jestem bowiem zdania, że ludzie, którzy poza codziennym wykonywaniem swoich obowiązków potrafią dać z siebie dodatkową porcję energii dla dokonania rzeczy społecznie użytecznych, godni są pochwały i nawet przywilejów. Nie wszystkich nas przecież stać na taki ponadplanowy wysiłek. Toteż, gdy dowiedziałem się, iż trzynastu pracowników z wydziałów kuźni zgłosiło się 9 czerwca do punktu krwiodawstwa w Jaworze, aby oddać krew, ręce same złożyły się do oklasków. Piękny to przykład zrozumienia celów, jakim służy akcja honorowego krwiodawstwa! Nie zdziwiłem się też, że w tym samym dniu przedłożyli stosowne zaświadczenia kierownictwom wydziałów K-2, K-3 i K-5, usprawiedliwiające ich nieobecność w pracy. Wprawdzie przełożeni psioczyli, ponieważ komplikowało to i tak trudną sytuację kadrową, a jak wiemy, zadania kuźni są napięte, pomyślałem jednak, no cóż, przyświecają im wyższe cele. Krew to dar życia, jak głoszą liczne hasła. Daje temu wyraz odpowiednie rozporządzenie Rady Ministrów, a stan zdrowia krwiodawcy nie pozwala w takim dniu na wykonywanie pracy, co w owych zaświadczeniach stoi czarno na białym.

Jak widać, nie byłoby więc problemu, co najwyżej jeszcze jeden laur do wieńca zasłużonej chwały, otaczającej niemałą rzeszę zakładowych dawców krwi, gdyby cała sprawa potoczyła się normalnym trybem, a owi pracownicy udali się do domów, aby w spokoju regenerować siły. Tak się jednak nie stało. Okazało się bowiem, iż, chociaż stan zdrowia naszych bohaterów nie zezwalał na podjęcie pracy, nic nie stało na przeszkodzie, aby ubytek z organizmu iluś mililitrów krwi uzupełnić odpowiednią dawką alkoholu!

Niecodzienny czyn kończy się więc zwyczajnym, ordynarnym pijaństwem! Coś tu nie gra. Spojrzałem na kalendarz. Był to 9 czerwca, a więc dzień wypłaty, w dniu następnym wypadała zaś niedziela. Czyżby więc nasi krwiodawcy wykorzystali okazję, aby nie mieć kłopotów z przełożonymi? Oddali krew, otrzymali zaświadczenia, usprawiedliwiające ich nieobecność w pracy, podjęli w kasie pieniądze i poszli na „wódkę". Odczułem moralny niesmak. Chociaż formalnie wszystko było w porządku i ktoś mógłby powiedzieć, że to ich sprawa. Są przecież dorosłymi ludźmi i widząc, jakie skutki wywołuje w osłabionym organizmie alkohol, świadomie się nań zdecydowali. Jednak osobiście uważam, iż nie powinno się akcji honorowego krwiodawstwa wykorzystywać do tak przyziemnych celów. Jestem pewien, że podobnie sądzi przeważająca część załogi ZKiMR.

Tak na marginesie nasunął mi się pomysł, który chciałbym zadedykować personelowi punktu krwiodawstwa przy Zespole Opieki Zdrowotnej w Jaworze. Czy nie można akcji honorowego krwiodawstwa nie urządzać w dniach wypłat? Uniknie się w jakimś stopniu takich przykładów, wypaczających, moim zdaniem, jej szczytne idee.

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 34

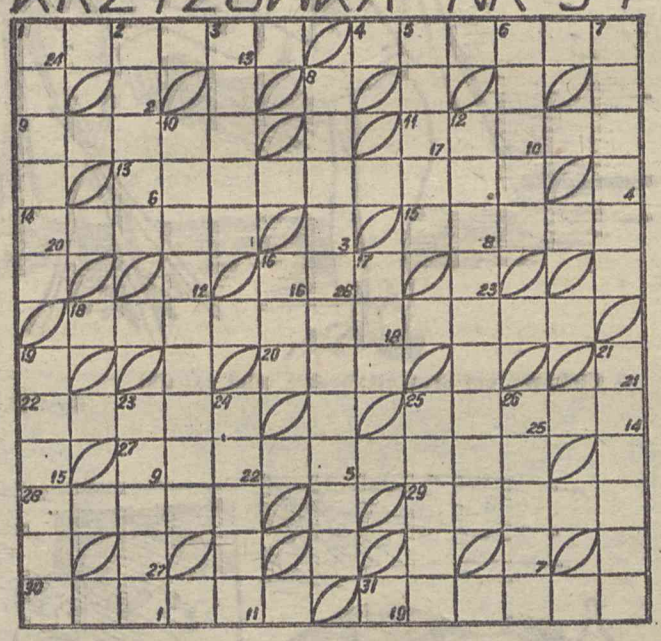

POZIOMO: Kawałek, gdzie wyrąbano las, 4. Wynik, 9. Droga do kłębka, 11. Jednostka strumienia świetlnego, 13. Miejscowość z obozem Gross-Rosen. 14. Altówka, 15. Cisza na morzu, flauta, 16. Klub sportowy studentów, 18. Epolet, 20. Duński grosz, 22. Stała opłata, np. osobowa, 25. Odlewacz, 27. Składnik reakcji oksydacyjnej, 28. Bez, 29. Buty sarny, 30. Nimfa wodna, 31. Chińska łódź żeglowa.

PIONOWO: 1. Świeżo spadły śnieg, 2. Moda naszych dziadków, 3. Wymysł, fantazje, 5. Członek najniższej kasty indyjskiej, 6. Zasadnicza myśl, 7. Pionowy żłobek na trzonie kolumny. 8. Miesiąc Rewolucji Październikowej, 10. Chemik barwiący tkaniny, 12. Z tarczą na rękawie, 16. Łacińskie „kocham", 17. Śmieszy głupiego, 19. Tworzywo sztuczne na pończochy, 21. Kupalnik górski, 23. Bokser polski, dwukrotny mistrz olimpijski, 24. Hiszpański burmistrz, 25. Mieszkanie malucha, 26. Żeton, liczman.

Litery z kartek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 27 utworzą hasło-rozwiązanie. E. Z.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie do 10 sierpnia 1979 roku (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego".

Rozwiązanie krzyżówki nr 33 z czerwcowego numeru „PF":

Poziomo: łupież, osesek, zaspa, klosz, jonizator, graca, aster, osa, chlebodawca, iwa, plebs, Inari, uczestnik, tyran, dewon, tapeta, pranie.

Pionowo: łazęga, pasja, elana, sekta, sport, kozera, wrzosowisko, pochlebca, losowanie, Obi, Ada, apetyt, mienie, europ, sznyt, indyk, akwen.

Hasło — rozwiązanie: „Pochlebca i z deszczu zrobi pogodę".

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 33 otrzymują:

WŁADYSŁAW STAŃKOWSKI, Jawor, ul. Rapackiego 30a i ROMAN PLASZEWSKI, Jawor, ul. Wieniawskiego 8a/5.

W NASZYM OBIEKTYWIE

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

Przekazanie Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej przy ZKiMR ufundowanego przez załogę sztandaru stało się okazją do wręczenia odznaczeń, dyplomów i innych wyróżnień. Na zdjęciach migawki z uroczystości, jaka odbyła się w związku z tym na jaworskim Rynku.

Fot. B. Wudarski

ZE SPORTU

Konfeks Ib - Kuźnia 0 : 2

W rozegranym 10 czerwca br. meczu zespół Kuźni Jawor pokonał na boisku przeciwnika drużynę Konfeksu Ib Legnica 2:0. Drużyna gości przystąpiła do spotkania w całkowicie „przemeblowanym" zestawieniu w stosunku do poprzedniego meczu ze Stalą Chocianów. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Obie drużyny grały bez obciążenia nerwowego, gdyż tak jedna, jak i druga, walczyły o przysłowiową „pietruszkę", mając zapewnione bezpieczne pozycje w tabeli.

W przekroju całego meczu lepszym zespołem byli piłkarze Kuźni, a występujący w drużynie młodzi zastępcy „etatowych" reprezentantów spisywali się dość dobrze, jak na swoje możliwości. Oceniając postawę poszczególnych zawodników, należy wyróżnić linię obrony oraz zdobywców bramek: Słęczkę i Stryjaka.

E.Z.

Wysokie zwycięstwo nad Górnikiem

Podobnie jak w poprzednim spotkaniu, tak i do meczu z Górnikiem Złotoryja opiekunowie drużyny Kuźni wystawili odmłodzony skład zespołu. Drużyna gości nie stanowiła zbyt groźnego przeciwnika dla jaworskich piłkarzy, w rezultacie czego odnieśli oni szybkie i wysokie zwycięstwo 5:0. Łupem bramkowym podzielili się **Słęczka, Lechowicz, Włoszczak, Stępień i Dulik.** Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyż zwycięzcy nie wykorzystali kilku doskonałych okazji do strzelenia bramek.

Oceniając grę zespołu Kuźni należy stwierdzić, iż nadal nie może wyjść on z impasu. Działanie drużyny cechuje przepadkowość i brak płynności akcji, a napastnicy, pomimo strzelania 5 goli, nadal nie grzeszą skutecznością pod bramką przeciwników.

E.Z.

PORACHUNKI Z SEZONEM

SKOŃCZYŁ się sezon piłkarski 1978/79. Zawodnicy poszli na odpoczynek, kibice natomiast dyskutują na temat tabel i punktów. Podobnie, jak i inne drużyny w Polsce, tak i zespół Kuźni zawiesił buty na kołkach. Nadeszła więc pora, aby podsumować wszelkie plusy i minusy jaworskiej drużyny. Trzeba otwarcie przyznać, iż zawiodła ona oczekiwania swoich kibiców, którzy liczyli, oczywiście, na awans do ligi międzywojewódzkiej. W porównaniu do poprzedniego sezonu, w którym jaworscy piłkarze zdobyli mistrzostwo swojej grupy i byli o krok od awansu, należy stwierdzić, iż drużyna wyraźnie obniżyła swój poziom. Mimo, iż Kuźnia uplasowała się w końcowym rezultacie na drugim miejscu tabeli „W", nie wykonała jednak założonego planu, a miniony sezon należy zaliczyć do nieudanych.

Na krytyczną ocenę gry zespołu złożyło się wiele przyczyn. Jakkolwiek jeszcze w pierwszej rundzie rozgrywek drużyna walczyła z powodzeniem o pozycję lidera, to jednak w drugiej części sezonu wyraźnie obniżyła swoje loty. Już na kilka kolejek przed zakończeniem mistrzowskich spotkań straciła wszelkie szanse walki o pierwszą pozycję, ponosząc wiele nieoczekiwanych i przykrych porażek. Jedną z głównych przyczyn złych rezultatów była słaba postawa linii ataku, co wielokrotnie podkreślaliśmy w naszych relacjach, oraz brak linii pomocy która jest, jak wiadomo, kręgosłupem każdego zespołu. Cóż z tego iż Kuźnia często uzyskiwała przewagę w polu, jeśli napastnicy pudłowali w wielu dogodnych sytuacjach podbramkowych. Brak natomiast klasowych pomocników był często przyczyną chaotycznych ataków prowadzonych bez koncepcji i myśli taktycznej. Na domiar złego, gdy drużyna była w trudnej sytuacji, odszedł z zespołu K. Masseli, a jego funkcję przejął z konieczności były członek drużyny Mieczysław Bieniusiewicz. Wydaje się, iż zaangażowanie Masselego było błędem kierownictwa klubu, gdyż, oprócz wyrobienia zawodnikom kondycji i wybiegania, trener ten niczego nie nauczył swoich podopiecznych, a częste roszady, jakie przeprowadzał wśród zawodników, nie dawały efektów w postaci lepszej gry zespołu.

Oceniając poszczególnych zawodników, należy wystawić minusowe noty całej linii pomocy i ataku. Jedynie formacja obrony budziła zaufanie, choć obserwowało się czasami jej potknięcia. Tylko do stopera RYSZARDA HUBERA nie należy mieć większych pretensji, gdyż był on ostoją linii defensywnych, a nawet często wyręczał napastników w strzelaniu bramek. Zdobył w sumie aż 8 goli, a więc tylko o dwa mniej od najlepszego strzelca zespołu Sz. MAJKI. Na pozytywną ocenę zasłużyli, oprócz niego, wprowadzony udanie do zespołu z drużyny juniorów L. STĘPIEŃ oraz, za ambitną grę i wolę walki, ZBIGNIEW LECHOWICZ i MAREK ŁAPCZYŃSKI. Pozostali zawodnicy mieli więcej nieudanych niż udanych występów, a szczególnie newralgiczną pozycją był brak rasowego, środkowego napastnika.

Na słabą postawę drużyny miał wpływ także i to, iż brakowało w zespole zawodnika, który pokierowałby grą, a także nieumiejętne kierowanie i zestawienie zespołu przez jego opiekunów. Przed kolejnym sezonem należy zwrócić większą uwagę na taktyczną stronę, bo choć w piłkę nożną gra się przeważnie nogami, to jednak decydującą rolę pełni głowa. Miejmy nadzieję, iż kierownictwo zespołu i sami piłkarze wyciągną wnioski z minionego, nieudanego sezonu i usuną braki w zespole, tym bardziej, iż wśród liczącej grupy piłkarzy jest wielu młodych i zdolnych zawodników. Mogą oni być godnymi zastępcami „etatowych" członków pierwszego zespołu.

E.Z.

pod MŁOTEM

Chodzą słuchy

Chodzą słuchy, że w związku z urządzeniem w zakładowym Klubie Technika coraz większej liczby uroczystości weselnych, zmieni on wkrótce nazwę na „Dom Weselny".

Róże dla solenizantów

Dowiedzieliśmy się, że w dniach szczególnie popularnych imienin ginie z zakładowych rabatek spora ilość róż. Proponujemy w związku z tym, aby osoby przyłapane na gorącym uczynku zatrudnić za karę przy pielęgnacji kwietników przed matrycownią lub kuźnią. Niech namacalnie przekonają się, ile trudu kosztowało wyhodowanie tych pięknych kwiatów!

Nad morzem

Po obserwacji tempa pracy niektórych osób, które niedawno wróciły do biura z wczasów, można dojść do wniosku, że myślami są jeszcze ciągle gdzieś hen nad morzem.

Wyznanie wiary

— Moja córka — informuje pan Józio kolegów — nie wychodzi za mąż za swojego chłopaka wyłącznie ze względów religijnych. On jest chwilowo za biedny, ona zaś zbyt głęboko wierzy w... pieniądze.

Siła nauki

— Wiedza jest dzisiaj w takim stanie — twierdzi pan Jasio — że na całe lata naprzód można przewidywać zaćmienie słońca, ale pogody na wczasach nie potrafi przewidzieć nawet na następne dwa tygodnie.

W biurze

— Czy jest pani Hania? — pyta Marysia, która przyszła do jej biura.

— Nie ma. Już od półtorej godziny stoi w kolejkach w zakładowych kioskach i załatwia sprawunki. W domu nie będzie miała czasu na zakupy.

Imieniny

— Czego tak szukasz w tym kalendarzu? — pytają pana Mariana koledzy.

— Sprawdzam, kto dziś obchodzi imieniny. Od rana jeszcze nic nie piłem.

Reinkarnacja

— Bardzo łatwo można uwierzyć w reinkarnację — mówi kierownik do swoich podwładnych — kiedy widzi się, jak przed trzecią ożywają nagle wszyscy pracownicy w naszym biurze.

— Ciekawe, czy strażnik będzie miał zapałki.

Rys. M. Urbanowicz

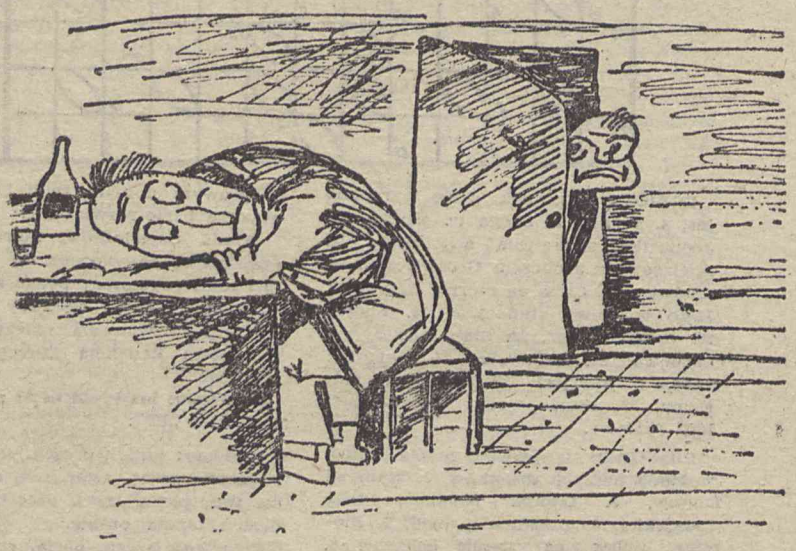

— Kazał się mistrz obudzić o siódmej!

Rys. M. Urbanowicz

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuźienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuźnicza 4, tel. 30-51, wewn. 446.
DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2000.